

## **Waldemar Linke CP: Paweł VI jako recenzent prac nad soborowym dokumentem o Objawieniu**

Największą zaletą papieża Pawła VI była jego największa wada. W związku z tym, iż uważano go za osobowość chwiejną i nieskorą do podejmowania decyzji, był kandydatem akceptowalnym dla centrowych frakcji obydwu wielkich skrzydeł zgromadzenia soborowego – pisze Waldemar Linke CP i w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Paweł VI. Kościół wobec nowoczesności”.

Kiedy kardynał Giovanni Battista Montini obejmował tron Piotrowy (21 czerwca 1963 r.), liczni – nie tylko katolicy, nie tylko chrześcijanie – pytali, jaki będzie stosunek tego papieża do trwającego Soboru Powszechnego, zwołanego przez Jana XXIII na jesień 1962 r. Sobór znalazł się w momencie krytycznym, ponieważ zawieszono jego prace, a jego dalszy los zależał od następcy autora idei nowego Soboru, a może lepiej powiedzieć: nowej idei Soboru. Dramatyczne pytanie, czy Sobór nie zmarł z Janem XXIII (G. Meloni, *Krótką historia II Soboru Watykańskiego*, tłum. P. Borowski, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 2005, s. 81) nie było chwytem retorycznym. Dlatego konklawe z czerwca 1963 r. było nie tyle wyborem papieża, ile wyborem dalszego biegu samego Soboru. Polski historyk Kościoła, Zygmunt Zieliński, zwrócił uwagę, że dziedzictwo po Janie XXIII nie było łatwe, ponieważ sobór „jeszcze nie skryształizował swego oblicza” (Z. Zieliński *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1983, s. 563). Sobór zdążył już jednak pokazać, że nie

będzie notariuszem sugestii Kurii Rzymskiej. Manifestacją tego stanu rzeczy stało się ostentacyjne odrzucenie przez większość soborową schematu *De fontibus revelationis*, który dotyczył tematyki Objawienia Bożego. 20 listopada 1962 r., kiedy odrzucono kurialną propozycję dokumentu, a następnie (21.11) powołano komisję mającą pracować nad nową propozycją, był dniem, w którym Sobór pokazał swą samoświadomość i aspirację do kreowania przyszłości Kościoła i jego nauczania. Potwierdzenie tej decyzji 24 listopada 1962 r. stanowiło akt zawieszenia broni i otwarcie długiej debaty nad kluczowym dla teologii zagadnieniem.

Największą zaletą nowego papieża była jego największa wada. W związku z tym, iż uważano go za osobowość chwiejną i nieskorą do podejmowania decyzji, był kandydatem akceptowalnym dla centrowych frakcji obydwu wielkich skrzydeł zgromadzenia soborowego (J.W. O'Malley, *Co się zdarzyło podczas Soboru Watykańskiego Drugiego*, tłum. A. Wojtasik, Kraków: Wydawnictwo WAM 2011, s. 226). Co ważniejsze zaś, stworzyło się nowe kryterium podziału, oprócz stosunku do roli Kurii Rzymskiej: z większości (umownie nazwijmy ją postępową i antykurialną) i mniejszości (bardziej zachowawczej, sprzyjającej centralizmowi) wyłoniła się koalicja ludzi o różnych poglądach teologicznych i politycznych, ale przekonanych o konieczności kontynuowania Soboru. Skoro Sobór miał trwać dalej, bo Montiniego odbierano zdecydowanie jako przedstawiciela zwolenników jego kontynuacji, dalej też miały toczyć się prace nad dokumentem, który miał dotyczyć Objawienia. Treść tego dokumentu omawiana była wielokrotnie, jednak dla nas ważne jest, jaką odegrał on rolę w kształtowaniu się relacji między Pawłem VI a Soborem. Można więc powiedzieć, że zajmiemy się politycznym aspektem tekstu, który wydaje się mieć charakter ściśle dogmatyczny.

## **Komisja w pierwszym okresie między sesjami**

Komisja mieszana mająca zająć się pracą nad alternatywą dla kurialnego schematu *De fontibus revelationis* (*O źródłach Objawienia*) była propozycją Jana XXIII. Jej skład pokazuje, że w tym eksperckim gronie miała się rozegrać batalia o kształt ostatecznej wersji dokumentu. Znaleźli się tam więc przedstawiciele skrajnych grup. Współprzewodniczącymi byli człowiek utożsamiany z kurialną propozycją, kar. Alfredo Ottaviani (1890-1979) i zdecydowany promotor idei o wyraźnym zabarwieniu modernistycznym (w sensie pozytywnym) kard. Augustin Bea (1881-1968). Podobny charakter miał skład członkowski komisji. Zaczynając swą pracę, zaproponowała ona jako tytuł przyszłego dokumentu *De Verbo Dei revelato* (*O objawionym Słowie Boga*), ostatecznie jednak wyszedł on z komisji po głosowaniu 24 marca 1963 r. jako *De divina revelatione* (*O Bożym Objawieniu*). Te zmiany tytułu ilustrują proces kształtowania się koncepcji dokumentu. Najgoręcej dyskutowanym problemem była kwestia relacji między Pismem Świętym a Tradycją. Stało się tak nie przypadkiem, lecz dlatego, że większa część ojców soborowych traktowała Sobór Watykański II jako okoliczność umożliwiającą przełamanie ograniczeń, jakie nałożył na myśl teologiczną Sobór Trydencki (1545-1563). To zaś miało bezpośredni związek z ekumeniczną intencją soborowej większości oraz samego Jana XXIII. Dlatego Sekretariat ds. Jedności Chrześcijan, którym w latach 1960-1968 kierował kard. A. Bea miał tak wiele do powiedzenia w materiałach, których dotyczył dokument o Objawieniu.

Kolejnym organem, który zajął się tym materiałem po przekazaniu, które miało miejsce 27 marca 1963 r., była Centralna Komisja Koordynacyjna, która zaaprobowała otrzymany materiał. Także Jan

XXIII przyjął go jako nadający się do przedstawienia (22 kwietnia 1963 r.). Miał być dyskutowany na II sesji Soboru, zwołanej przez papieża na 29 września 1963 r. A ta stanęła pod znakiem zapytania w momencie śmierci papieża.

*Paweł VI wprowadził swój styl pracy i osobistą kontrolę zwłaszcza w materiałach, które szczególnie leżały mu na sercu*

Jeszcze za życia Jana XXIII pojawiły się nowe impulsy do dyskusji na kluczowy dla autorów temat. Dużą rolę odegrał obszerny artykuł belgijskiego biblisty

Jaquesa Duponta (1915-1998) „Écriture et Tradition” w *Nouvelle Revue Theologique* (85[1963], s. 337-356 i 450-468), a z drugiej strony (bardziej zachowawczej) praca zbiorowa pod redakcją chorwackiego znawcy filozofii Dunska Szkota i mariologa o. Karlo Balić’a OFM (1899-1977) *De Scriptura et Traditione* (Roma: Pontificia Academia Mariana 1963). Nowa amunicja dostarczona na pole teologicznej batalii i niepewność związana ze słabnącym zdrowiem Jana XXIII spowodowały, że zamiast zamykać prace nad projektem, zawieszono je, mnożąc wątpliwości wokół tego, co miało być mocnym punktem propozycji komisji mieszanej. Ta bowiem szukała kompromisowych rozwiązań, które teraz roztrząsano jako niesatysfakcjonujące nikogo (R. Burigana, *La Bibbia nel Concilio. La redazione della costituzione «Dei verbum» del Vaticano II*, Bologna: Società Editrice il Mulino 1998, s. 223-224). Czekano więc na nowego papieża i jego głos na temat Soboru, ale też i na temat dokumentu teologicznego o Objawieniu.

## Między I a II sesją Soboru

W ten sposób zaczęła się bardzo szeroko zakrojona dyskusja nad schematem *De divina revelatione*, w której od końca czerwca 1963 r. uczestniczył nowy papież. Odegrał on ważną rolę już w punkcie wyjścia tego etapu prac, ponieważ w wystąpieniu z 4 grudnia 1963 r. położył kres spekulacjom krążącym podczas II sesji Soboru co do potrzeby dokumentu poświęconego Objawieniu, jak to zauważył panamski biskup Marcos G. Mc Grath (1924-2000) w relacji dla biskupów języka hiszpańskiego z 19 marca 1964 r. Do końca stycznia dyskusja ta polegała na zbieraniu wniosków od ojców soborowych, którzy występowali pojedynczo i w grupach. Wniosków tych wpłynęło prawie 2,5 tys., a więc była to ogromna masa materiału, który należało jakoś opracować i usystematyzować, aby mógł być użyteczny w placach nad dokumentem.

Paweł VI wprowadził swój styl pracy i osobistą kontrolę zwłaszcza w materiałach, które szczególnie leżały mu na sercu. Z pewnością należały do nich kwestie związane z ekumenizmem, co dotkliwie odczuł kard. Bea, który przedtem praktycznie zarządzał tym obszarem. Spowodowało to pewien stan zawieszenia w oczekiwaniu, aż wyjaśni się, czy to tylko próba uchwycenia sterów i poukładania spraw po nowemu, by powierzyć je potem kompetentnej osobie, czy też papież będzie znacznie wyrazistszą figurą, niż jego sędziwy poprzednik. Papież prawdopodobnie zdecydował, że dalsze prace nad dokumentem prowadzić będzie Komisja Doktrynalna, w której wiele do powiedzenia miał kard. Ottaviani, a więc po wielkiej porażce z listopada 1962 r., powrócił on do prac nad schematem. Z drugiej strony, dyskusja teologiczna prowadzona wokół dokumentu, brała pod uwagę stanowisko papieża, nawet jeśli wyrażane nie wprost.

Dla przykładu można zacytować pytanie Pietera Smuldersa SJ (1911-2000), który odpowiedzialny był za redakcję wstępu (wbrew pozorom to teologicznie ważka część tego tekstu, o której wiele dyskutowano), skierowane w liście z 2 kwietnia 1964 r. do Carlo Colombo (1909-1991), wówczas asystenta kościelnego Uniwersytetu Sacro Cuore w Mediolanie, o którym wiadomo, że jest bliskim współpracownikiem papieża. Jeżeli więc nawet Paweł VI nie wywierał presji na grona eksperckie, to sami ich członkowie chcieli harmonii z papieżem w pracy teologicznej dotyczącej kluczowego tematu Objawienia. Innym „człowiekiem papieża” w tych dyskusjach był Amleto G. Cicognani (1883-1973) uważany za zachowawczego, przez którego Paweł VI informował członków Komisji Koordynacyjnej o głosach, które wpływały wprost do niego. Zdawać by się więc mogło, że głosem papieża były znaczące postacie z obozu mniejszości.

*Papież jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji plenarnej nad De divina revelatione zabrał głos, który musiał stworzyć punkt odniesienia dla soborowej debaty*

Działo się to już w nowej sytuacji instytucjonalnej, ponieważ Komisja Doktrynalna, w której znalazł się projekt i poprawki do niego, 7 marca 1964 r. powołała podkomisję

zajmującą się tym dokumentem. Ta pracowała w dwóch grupach: dogmatycznej (wstęp, I rozdział), którą kierował abp Ermenegildo Florit (1901-1985), i zajmującej się kwestiami biblijnymi i duszpasterskimi (rozdziały II-V) z bp. André Marie Charue (1898-1977). Numeracja rozdziałów dotyczy ówczesnego schematu, który miał ich 5 (tekst

ostateczny ma 6), a więc zajęto się całym dokumentem.

Przewodniczący grup mieli raczej umiarkowane poglądy i ich rolą miało być moderowanie zapędów radykalnych ekspertów z obydwu stron.

Podkomisja pracowała sprawnie i w kwietniu 1964 r. obie grupy zakończyły przegląd uwag. Przeszedł on weryfikację w Komisji Doktrynalnej i Komisji Koordynacyjnej, wyłączono zaś z pracy nad nim Komisję Mieszaną. Decyzja papieża, opublikować i przesłać ojcom soborowym liczący już sześć rozdziałów dokument zapadła 3 lipca 1964 r., a jej celem było położenie kresu dyskusjom eksperckim, w których popadano w drobiazgowość i mnożono wątpliwości z lewa i z prawa. By uświadomić ojcom soborowym postęp prac, przesłany materiał zestawiał ze sobą wersję z 1963 r. i tę, która w roku następnym wróciła pod obrady plenarne. Wolą papieża, która skutecznie realizował, było wprowadzenie dokumentu pod obrady plenarne podczas III sesji Soboru. Oficjalna data wysyłki to 7 lipca.

Równolegle jednak z pracą nad dokumentem roboczym *De divina revelatione* trwały prace Papieskiej Komisji Biblijnej zakończone podpisaniem przez Pawła VI w dniu 21 kwietnia 1964 r. dokumentu *Sancta Mater Ecclesia*. Dokument ten, zawierający w podtytule słowo „instrukcja” pretenduje do bycia wytyczną w pracy zarówno egzegetów, jak i teologów. Odpowiada on wprost na pytanie dotyczące kluczowego źródła chrześcijańskiej, ale tworzy też sytuację, w której pracować będą egzegeci katoliccy. Rozstrzyga ona (poza aulą soborową, w biurach Kurii Rzymskiej) kwestię stosowalności metody krytyczno-historycznej. Papież nie zdystansował się w żaden sposób do tego rozwiązania, a więc możemy przypuszczać, że był zwolennikiem zarówno treści dokumentu, jak też sposobu przeprowadzenia tej sprawy, która w czasie prac w auli plenarnej oraz w gremiach eksperckich powodowała liczne i pełne ognia spory. Nie oznaczało to bynajmniej, że mniejszość soborowa ugnie się przed stanowiskiem, które papież popierał. Zamanifestował to w swym wystąpieniu na posiedzeniu Komisji

Koordynacyjnej 26 czerwca 1964 r. bp Luigi Carli (1914-1986), który wprost wskazywał Pawła VI jako autora czy przynajmniej głównego promotora otwarcia egzegezy katolickiej na krytykę historyczną, co ten znaczący w środowisku zachowawczych ojców soboru uważał za zaprzeczenie dotychczasowego nauczania papieży i podważenie tego, czego oczekuje od pasterzy Kościoła większość katolików. To był klimat, w którym *De divina revelazione* została przedstawiona w czasie III sesji Soboru.

### **III Sesja i czas po niej**

W dniu 14 września 1964 r. rozpoczęła się III sesja Soboru, która miała trwać do 21 listopada tegoż roku. Kalendarz tej fazy prac Soboru aż tydzień (30 września – 6 października), a więc 1/5 jej trwania, poświęcił schematowi *De divina revelazione*. Dla porównania schematem 13 konstytucji o Kościele poświęcono ponad dwa tygodnie (20 października – 5 listopada), schematowi o przystosowanej odnowie życia zakonnego trzy dni (10-12 listopada), a schematowi dekretu o formacji kapłanów – także tydzień (12-17 listopada). Widać więc, że temat Objawienia absorbował Sobór w stopniu znacznym, ale nie największym. Ważnym faktem jest, że dyskusja nad schematem o Objawieniu odbyła się przed wydarzeniami, które nazywamy czarnym tygodniem (14-21 listopada). Wydarzenia te rozegrały się wokół interwencji papieża (tzw. nota wstępna) do schematu konstytucji o Kościele.

Nota ta była skoncentrowana na ról papieża i kolegium biskupów oraz ich wzajemnych relacji. Odebrano to i inne posunięcia środowiska związanego z papieżem jako ustępstwa wobec mniejszości, które miały zagwarantować jedność Soboru, a więc uchronić go od groźby nadwyrężenia jedności Kościoła (Maciej Wrzesz, *Paweł VI. Szkice do*

*portretu wielkiego papieża*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1988, s. 97-98). Choć wydarzenia „czarnego tygodnia” pokazały pewne nastroje w dużym zagęszczeniu, to klimat kontrofensywy mniejszości był wyczuwalny w czasie całej III sesji. Nie należy jednak tych wydarzeń przedstawiać w sposób zbyt dramatyczny (Riccardo Burigana, *Storia del Concilio Vaticano II*, Torino: Lindau 2012, s. 279-285), choć był to z całą pewnością moment, w którym między Soborem a papieżem doszło do próby sił.

Tymczasem papież jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji plenarnej nad *De divina revelatione*, 25 września kierując słowo do uczestników XVIII Włoskiego Tygodnia Biblijnego, zabrał głos, który musiał – siłą rzeczy – stworzyć punkt odniesienia dla soborowej debaty. Papież podkreśla duszpasterski aspekt pracy biblistów oraz konieczność kierowania się przez nich zasadami hermeneutyki biblijnej i egzegezy, jakie zawarte są w nauczaniu poprzednich papieży (encykliki Leona XIII *Providentissimus Deus* i Piusa XII *Divino afflante Spiritu*), ale wspomina też jako rozwinięcie i aktualizację nauczania kościelnego w tym zakresie Konstytucję o liturgii przyjętą na I sesji Soboru Watykańskiego II oraz wspomnianą już instrukcję Papieskiej Komisji Biblijnej. Obydwa te dokumenty były niewątpliwie osiągnięciami większości, które miały równoważyć bardziej zachowawcze tony papieskiego wystąpienia. Przesłanie do uczestników XVIII Włoskiego Tygodnia Biblijnego zostało przywołane w plenarnej dyskusji nad *De divina revelatione* (Ignacy Piotr XVI Batanian, 1899-1979, ormiański patriarcha Cylicji). Potwierdza to przekonanie, że zasadniczą grupą odbiorców tego tekstu nie byli włoscy bibliści, ale ojcowie soborowi. Miał jednak sojną wymowę fakt, że nie zabrał głosu wobec zgromadzenia plenarnego nawet przez swych przedstawicieli, jak choćby przez kard. Eugène’a Tisseranta (1884-1972).

W dniu 30 września odbyła się prezentacja schematu *De divina*

*revelatione*. Jako pierwszy zabrał głos Chorwat bp Frane Franić (1912-2007), który prezentował stanowisko mniejszości w Komisji Doktrynalnej i bronił bardziej tradycyjnego ujęcia kluczowego w dyskusjach pojęcia Tradycji. Dopiero po jego zastrzeżeniach przewodniczący podgrupy doktrynalnej Florit przedstawił wstęp i I rozdział tekstu jako wypracowany przez różne ciała kolegialne kompromis. Stanowisko bardziej tradycyjnych uczestników zgromadzenia soborowego nie rokowało jednak dobrze dla głosowań nad dokumentem. Papież starał się zachować stanowisko arbitra ponad stronnictwami Soboru. Powstaje pytanie, czy dokument ten był dla niego ważny ze względu na swą tematykę, czy też jako pole, na którym realizował swoją politykę wobec Soboru, od której miały zależeć ustrój Kościoła po Soborze.

Dyskusje nad schematem były bardzo długie i żywe, więc podjęto decyzję, by odesłać schemat do Komisji Teologicznej, której zadaniem miało być przygotowanie nowej wersji dokumentu do głosowania jeszcze podczas III sesji. Zwolennicy bardziej zachowawczej wersji tego dokumentu posługiwali się chętnie autorytetem Pawła VI, który był w tym okresie „szczególnie uważny na żądania mniejszości” (R. Burigana, *La Bibbia nel Concilio...*, s. 355). Komisja wywiązała się z zadania, ale w obliczu kryzysu „czarnego tygodnia” do głosowania nie doszło. Można to wyjaśnić ogólną sytuacją na Soborze: swoistego zawieszenia broni w konflikcie, który w wymiarze powierzchownym dzielił zgromadzenie soborowe, a w wymiarze głębszym był próbą sił między papieżem a kolegium biskupów.

**Ostatnia, ale nie prosta**

Powstała w ten sposób nowa możliwość podjęcia dyskusji i prezentowania uwag do dokumentu. W okresie po III sesji napływały więc modi ojców, a o pracach nad ich wykorzystaniem Paweł VI został 23 grudnia 1964 poinformowany przez kard. Pericle Feliciego (1911-1982), jednej z kluczowych osób fazy przygotowawczej („kurialnej”) soboru. Papież dalej przywoływany był, i chyba nie bez swego przyzwolenia, jako obrońca prawa do prezentowania swych wątpliwości przez członków mniejszości i zdawał się sprzyjać bardziej radykalnym głosom z prawej strony soborowej auli (projekt Carli’ego, któremu przeciwstawiał się Florit, jako niedającym szans na kompromis w auli). Ten zaś chciano osiągnąć i określenie „za wszelką cenę” można tu przywołać bez obawy o przesadę.

IV sesja Soboru została zaplanowana na okres 14 września-8 grudnia 1965 r. Tak więc założono, że potrzeba będzie więcej czasu niż rok wcześniej, by w razie potrzeby domykać różne kwestie dyskusyjne bez zbytnej nerwowości. Do ostatecznego przyjęcia Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu *Dei Verbum* doszło w głosowaniu 18 listopada 1965 r., a więc nie był to końcowy akcent sesji, ale dwa miesiące, które upłynęły od rozpoczęcia sesji do ostatecznego głosowania, dały możliwość licznych debat.

Już w czasie trwania sesji, na posiedzeniu 23 września 1965 r. podniesiono ze strony większości (adresatem był o. Sebastian Tromp SJ, 1889-1975, jeden z „ojców” *De fontibus revelationis*), że powoływanie się na papieża stało się jednym z najchętniej stosowanym argumentem mniejszości, który nie zawsze miał pokrycie w wypowiedziach samego Pawła VI. Tromp jednak 25 września mógł się już powołać na konkretną opinię papieża w kolejnej dyskusji. 27 września kard. Ottaviani przesłał papieżowi informację o stanie prac nad dokumentem o objawieniu.

Skorzystał ze sposobności, żeby przedstawić swoje propozycje, w tym przypadku do 10 numeru, ciągle w materii relacji Pismo-Tradycja. Epizod ten dość dobrze pokazuje mechanizmy, przez które papież wpływał na Sobór, a Sobór na papieża. Z podobnych instrumentów zaczęła też korzystać większość czy też zwolennicy dokumentu w przedstawionej i skorygowanej po III sesji formie, o czym świadczą zapiski abp. Alberta Prignona (1919-2000), rektora Belgijskiego kolegium Papieskiego w Rzymie.

*Paweł VI nie napisał Dei Verbum, ale chciał, by Sobór opracował dokument poświęcony Objawieniu, ponieważ był zainteresowany integralną realizacją programu Soboru*

Czy papież grał konfliktem, czy strony konfliktu grały papieżem? Wiele wskazuje na to, że sytuacje obydwu typów miały miejsce za zgodą uczestników tej rozgrywki. Paweł VI

chciał być jednak w pełni świadomym uczestnikiem tej rozgrywki także na poziomie merytorycznym. Zwrócił się do kard. Ottavianiego o informację dotyczącą stanu dokumentu po (a właściwie jeszcze podczas dokonywania) rewizji będącej skutkiem kolejnych wniosków napływających do komisji. Ottaviani był przeciw efektom tej rewizji, przekonywał więc Pawła VI, że powinien opublikować notę wstępną, jak na poprzedniej sesji uczynił to w sprawie konstytucji o Kościele. Straszak „czarnego tygodnia” na ostatniej sesji Soboru miał jednak bardzo dużą siłę przekonywania. Akcją mającą na celu powstrzymanie interwencji papieża prowadził wpływowy reprezentant większości kard. Léon-Joseph Suenens (1904-1996), prymas Belgii. Ottaviani, Florit i inni przedstawiciele mniejszości nie poddawali się jednak i wywierali

presję na papieża, którą modyfikowali własną niezdolnością do przegłosowania swych też w Komisji Doktrynalnej utożsamianych przez nich z katolicką doktryną wiary. Papież podzielał obawy o to, czy przygotowywany do głosowania dokument jest ortodoksyjny, a głos Florita w tej materii uważał za ważny, jeśli nie wiążący.

Paweł VI postanowił w końcu zaangażować się w sposób otwarty i 12 października spotkał się z Floritem i Charue'em, przewodniczącymi grup w podkomisji redakcyjnej, aby usłyszeć ich zdanie w kwestii swego ewentualnego wystąpienia oraz wyjaśnić swoje poglądy w tej materii. Papież zwrócił też uwagę na praktyczne wykluczenie sekretariatu Soboru z prac. De facto chodziło o odcięcie kard. Bea od wpływu na tekst przyszłej konstytucji, co było fundamentem wzmocnienia się mniejszości. Jednakże to właśnie środowisko bardziej zachowawcze zaangażowane zostało przez papieża do przygotowania materiałów, w oparciu o które Paweł VI sformułowałby swoje stanowisko.

Z drugiej strony Florit w dialogu z o. Yves'em Congarem OP (1904-1995), jednym z głównych ekspertów teologicznych większości w tej materii, aby interwencja papieża nie była konieczna. Ostatecznie kompromis został wypracowany nie bez zaangażowania papieża i jego bezpośrednich współpracowników, bowiem to jeden z nich, Angelo Dell'Aqua (1903-1972), wówczas pracownik Sekretariatu Stanu, ogłosił kompromis polegający na tym, że kard. Bea wyraził swoją aprobatę dla dalszych prac, czyli skorygowania trudnych do przyjęcia przez mniejszość zapisów. Poinformował też o uelastycznieniu stanowiska przez Congara. Za pośrednictwem Ottavianiego Paweł VI zarządził 18 października, by ponownie zebrała się w sprawie dokumentu o Objawieniu Komisja Doktrynalna, co oznaczało przeniesienie prac na wyższy poziom i zamknięcie fazy redakcji. Tego samego dnia na audiencji prywatnej powiedział o tym Suenensowi osobiście. Nie oznaczało to jednak, że ostatecznie zażegnano groźbę kryzysu, a

Suenens z ust papieża usłyszał, że dla dobra Kościoła (czyli dla obrony ortodoksyjnych poglądów na kwestie dyskutowane od czasów wystąpienia Lutera (relacja pismo-Tradycja) gotów jest na kolejny „czarny tydzień”.

Komisja Doktrynalna spotkała się 19 października najpierw w wąskim, a potem pełnym składzie. Stała się ona okazją do sporu, w którym główną rolę odegrał kard. Bea, który zajął dość sztywne i niepodzielane przez innych stanowisko. Sytuacja stała się kłopotliwa, ale uświadomiła wszystkim, ponad podziałami, że konieczne jest szukanie kompromisu akceptowalnego przez wszystkich. W efekcie udało się przedłożyć papieżowi wypracowany tekst dokumentu. 21 października, za pośrednictwem Colombo, Paweł VI zwrócił się do Florita o ostateczną opinię teologiczną. Po ostatnich uzgodnieniach i głosowaniach częściowych, 10 listopada 1965 r. papież zarządził ostateczne głosowanie nad Konstytucją o Objawieniu, która ostatecznie zaczynała się słowami *Dei Verbum* na 18 dzień tego miesiąca. Epopeja związana z tym dokumentem dobiegła końca.

## **Wnioski**

Choć aktywnie uczestniczył w pracach nad tym dokumentem, Paweł VI nie napisał *Dei Verbum*, ale chciał, by Sobór opracował dokument poświęcony Objawieniu, ponieważ był zainteresowany integralną realizacją programu Soboru. Papież prowadził samodzielnie działania dotyczące treści *Dei Verbum* i sposobu wypracowania tego dokumentu. Współpracował z przedstawicielami różnych środowisk, tworząc wokół siebie centrum równowagi. Posługiwał się znanymi sobie narzędziami soft power i dyplomacji, do których był przyzwyczajony i którymi umiał

operować. Utrudnia to opisanie w formule linearnej jego myśl w tej kwestii, a nawet nie pozwala stwierdzić, czy miał w tym zakresie własne, wyrobione poglądy, czy też zdawał się na opinie ekspertów. Stanowisko Pawła VI trudno na uchwycić także dlatego, że po nim zaczęła się epoka papieży posługujących się narzędziami medialnymi niż dyplomatycznymi, a Paweł VI zdecydowanie do nich nie należał.

*Waldemar Linke CP*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego